



tekst

MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Bohater jednego z naszych artykułów był piątym pasażerem fiata 126p, który rozbił się w Sochaczewie. Na skutek wypadku zginęli wszyscy, oprócz Pawła. Choć od tego tragicznego poranka minęło sporo czasu, Paweł wciąż zastanawia się, jak to się stało, że oni nie żyją, a on ocalał (str. VI-VII). Niektórzy twierdzą, że pierwszy kryzys w małżeństwie przychodzi po 5 latach. Ale jeśli małżonkowie nie chcą ze sobą współpracować, może przysiąc zaraz po nocy poślubnej. W Łęczycy istnieje grupa osób, które rozpoczęły modlitwę w intencji małżeństw na rozdrożu. O tym na str. IV.

Reprezentanci 42 parafii przybyli na 10. już **pielgrzymkę kół różańcowych** do Domaniewic.

Dużo to czy mało? Porównując do innych grup modlitewnych czy ruchów występujących często w jednej, dwóch parafiach, to liczba szokująca. Bezsprzecznie koła różańcowe to najbardziej powszechne wspólnoty modlitewne, nie tylko zresztą w naszej diecezji. Z drugiej strony – biorąc pod uwagę, że działają one niemal we wszystkich parafiach – okazuje się, że na pielgrzymkę w sobotę 26 września nie zdecydowała się nawet połowa z nich.

– Przyjeżdżamy na te spotkania co roku – mówi Eugenia Górka z par. Świętego Ducha w Łowiczu. – Ale starsze panie się wykruszają, a na ich miejsce nie przychodzą młodsze. Jednak nawet ci, którzy przyjechali do Domaniewic, wypełnili po brzegi spory przeciw kościół parafialny.



BOHDAN FUDAŁA

Domaniewice to stałe miejsce modlitwy kół różańcowych

Pielgrzymka zaczęła się w tym roku od Mszy św., odprawionej pod przewodnictwem biskupa ordynariusza. W swoim kazaniu zachęcał on do trwania w modlitewnej łączności z Maryją, a przez Nią – z Jej Synem.

– Mamy stać się błogosławionymi w naszym otoczeniu – mówił bp Andrzej F. Dziuba. – Duch Święty czyni nas bliskimi dla Boga, dla siebie nawzajem. Ale zanim tak się stanie, Bóg

oczekuje, że powiemy: „Oto ja służebnica, oto ja sługa”.

Dalsza część pielgrzymki odbywała się w kaplicy z cudownym obrazem MB Domaniewickiej.

Domaniewickie zjazdy odbywają się na progu października – miesiąca różańcowego. Oby wizyta u Domaniewickiej Pani była umocnieniem dla wszystkich kół różańcowych.

Bohdan Fudała

WSD u progu nowego roku

Zapukali do furty

Siedmiu kleryków rozpocznie formację na pierwszym roku łowickiego Wyższego Seminarium Duchownego.

W połowie września nowi kandydaci byli na rekolekcjach w ośrodku diecezjalnym w Spale. Po kilku dniach przerwy razem ze starszymi kolegami rozpoczęli 27 września trzydniowe rekolekcje, prowadzone przez znanego duszpasterza ks. Andrzeja Grefkowicza.

– Większość z nowych alumnow to lektorzy po odpowiednich kursach – informuje ks. dr Jacek Skrobisz, rektor łowickiego WSD. – Kilku jest wprost po maturze, inni przegrali świeckie studia.



BOHDAN FUDAŁA

Diakon Paweł Muranowicz (po lewej) i kleryk III roku tukasz Lesiak zapraszają młodszych kolegów do wspólnej modlitwy

Inauguracja roku akademickiego w tej uczelni nastąpi w sobotę 9 października o 15.00. Na tę uroczystość mogą do seminarium przyjść wszyscy

uczestniczący w życiu Kościoła łowickiego. Studia i formację podejmie w sumie 31 alumnow, ponadto trzech odbywać będzie praktyki w parafiach.

Jak na warunki naszej diecezji, siedmiu kleryków to całkiem pokaźna grupa. Szczególnie w porównaniu do ubiegłego roku, kiedy to pierwszy kurs rozpoczął zaledwie jeden kandydat. Rektor seminarium przestrzega jednak, żeby nie postrzegać diecezji łowickiej jako powołaniowej pustyni. Przecież kandydaci wstępują też do seminariów zakonnych. Poza tym młodzież ucieka na studia do dużych miast. I tam również się rodzą powołania, ale chętni pukają już nie do furty łowickiego seminarium, a innych. Na przykład dwa lata temu w warszawskiej diecezji wyświęcono aż 4 księży pochodzących z diecezji łowickiej.

bof

Katecheci na szlaku



Tym razem katecheci zmierzali do Mąkolic

PIĄTEK-MĄKOLICE. Ponad 250 katechetek i katechetów – świeckich, sióstr zakonnych i księży – uczestniczyło w dorocznej pielgrzymce, zorganizowanej przez Wydział Nauki Katolickiej kurii diecezjalnej w sobotę 26 września. Podobne pielgrzymki odbywają się już od 10 lat na początku nowego roku szkolnego. Mają służyć zadumie i refleksji nad misją katechetów we współczesnym świecie. Cel wędrówki zmienia się co roku, m.in. po to, aby jej

uczestnicy lepiej poznali różne zakątki diecezji i bardziej się zintegrowali. Tym razem katecheci z całej diecezji zebraли się w Piątku, skąd pieszo wyruszyli do sanktuarium maryjnego w Mąkolicach. Ostatni odcinek drogi przeszedł z nimi bp Andrzej F. Dziuba, który potem był głównym celebransem Mszy św., odprawionej w tutejszej świątyni. Tegoroczna pielgrzymka przebiegała pod hasłem: „Posłuszni woli Twojej”.

jar

Urodziny fundacji

SKIERNIEWICE. Od 22 do 24 września Fundacja „Dziecięcy Uśmiech” świętowała jubileusz 10-lecia istnienia. Z tej okazji zorganizowano koncert dla dzieci i młodzieży, a także gry i zabawy na rynku przed ratuszem. Nie zabrakło też występów gwiazd takich jak Irena Santor czy Dariusz Stachura. Przybyli na urodziny instytucji mogli zapoznać się z jej działalnością. Fundacja prowadzi świetlicę dla dzieci, organizuje

pomoc dla placówek oświatowo-wychowawczych, wspiera dzieci utalentowane, prowadzi Ośrodek Rodzin Zastępczych, a także angażuje się w pomoc dzieciom chorym. Także podczas uroczystości jubileuszowych zbierano pieniądze na operację dla Pawła z porażeniem mózgowym. Obchody 10-lecia zakończyły się Mszą św., odprawioną w kościele św. Stanisława BM.

nap



Podczas obchodów jubileuszowych odbywały się koncerty i pokazy, które publiczność nagradzała burzą oklasków

Pierwsze bierzmowanie

MSZCZONÓW. Wizytacji kanonicznej doczekała się najmłodsza parafia w naszej diecezji. Spotkanie duszpasterza diecezji z wiernymi w parafii pw. św. Ojca Pio miało wyjątkowo uroczysty charakter. Zbiegło się bowiem z odpustem, ustanowionym w rocznicę śmierci jej patrona – 23 września. W trakcie wizyty bp Andrzej F. Dziuba odwiedził: Miejskie Przedszkole, Zespół Szkół

i Liceum Ogólnokształcące im. Szarych Szeregów. Modlił się również na cmentarzu parafialnym. W parafialnej kaplicy biskup ordynariusz udzielił sakramentu bierzmowania grupie młodzieży. W swoim słowie bp Andrzej F. Dziuba zaznaczył, że – jako najmłodsza – darzy mszczonowską parafię szczególnym uczuciem i zawsze chętnie ją odwiedza.

gn



To była historyczna chwila w życiu nowej parafii

Trzy prezenty dla szkoły

BŁĘDÓW. Trzy okazje do radości mieli uczniowie, nauczyciele i wszyscy inni związani z tutejszym Zespołem Szkół. Pierwszy to nowa sala gimnastyczna. Stara jest zbyt ciasna na potrzeby placówki składającej się z SP i gimnazjum, ponadto nie odpowiada dzisiejszym standardom. Budowa nowej sali trwała dwa lata, a w około jednej trzeciej jej powstanie sfinansował Totalizator Sportowy. Pozostałą część wyłożyła gmina Chaśno. Nową salę poświęcił bp Andrzej F. Dziuba. To jednak nie wszystko. Chwilę potem biskup łowicki poświęcił ufundowany przez rodziców sztandar dla szkoły podstawowej. Równocześnie ta sama szkoła otrzymała patrona – Józefa Chełmońskiego. W ramach potrójnej uroczystości biskup odprawił dla około 250 uczniów Zespołu Szkół, nauczycieli, rodziców i pozostałych gości Mszę św. Na zakończenie młodzież przedstawiła krótki program artystyczny.

bf

Misje w parafii

ŻYRARDÓW. W parafii św. Cyryla i Metodego od 4 do 11 października będą trwały misje święte. Wspólnota, prowadzona przez salezjanów, w tym roku obchodzi 20. rocznicę powstania. Msza św. zostanie odprawiona 11 października o godz. 12.30. Na stronie internetowej parafii ks. proboszcz Henryk Chibowski napisał: „W życiu każdego człowieka i rodziny zdarzają się chwile niezwykle wzniosłe, do których z pewnością należą uroczystości religijne, jak na przykład chrzest, I Komunia święta, bierzmowanie, ślub lub pogrzeb. Uczestniczy w nich wtedy cała rodzina – nieobecność byłaby traktowana jako coś niezrozumiałego. Podobnie w życiu parafii, która też przecież jest rodziną, taką rolę spełniają misje święte”.

js

GOŚĆ ŁOWICKI

łowicz@gosciedzieny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a,
 REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału (tel. 666 026 771), Bohdan Fudała, Agnieszka Napiórkowska, ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny

Bogu niech będą dźwięki

Hania to wie



ZDJEŃCA MARCIN WÓJCIK

II Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Skierniewicach **rozpocznie się koncertem gospel.** Zaśpiewa między innymi córka znanego artysty Natalia Niemen.

Oprócz niej wystąpi jeszcze Basia Włodarska, która jest solistką zespołu New Life'm, a poza tym współpracuje z takimi gwiazdami jak Ewa Bem czy Mietek Szcześniak. W Skierniewicach zaprezentują się też Adam Rymarz, ceniony wokalista i dyrygent, który śpiewa m.in. piosenki Celine Dion, Whitney Houston, Phila Collinsa, jak również utwory gwiazd muzyki gospel. W 2006 r. podczas wizyty Benedykta XVI na krakowskich Błoniach zaśpiewał dla ponad 600 tys. pielgrzymów hymn Ogólnopolskiego Spotkania Młodych. Rok wcześniej nagrał płytę „Odpowiem”, zainspirowaną twórczością i nauczaniem Jana Pawła II.

Dwuletnia Hania płyty nie nagrała, ale na pytanie, czy lubi śpiewać, odpowiada: „Dzisiaj głą, amen!”. Młoda piosenkarka jest córką Anety i Pawła Wojciechowskich, organizatorów koncertu muzyki gospel w Skierniewicach. Hania

wie, co mówi. Deklaracja „Dzisiaj głą, amen!” wyraża jej ewangelizacyjny stosunek do muzyki. Czy to samo mogą powiedzieć dorośli, świeccy i duchowni?

– W parafiach – i to nie tylko tam, gdzie są młodzi księża – działają z powodzeniem chóry i schola – zauważa Aneta Wojciechowska. – Nie brak wielu utalentowanych muzyków, często zdarzają się ciekawe głosy. Wydaje mi się, że pewnym kłopotem jest niska komunikacja pomiędzy zespołami. Większość skupiona jest na swojej posłudze w parafii, a niewiele jest okazji, by spotkać się, porozmawiać, wreszcie razem pośpiewać. Myślę, że warsztaty „Harmonia”, które organizujemy, stwarzają taką możliwość. Ale myślimy o innym jeszcze projekcie, który w założeniu ma spełniać rolę forum wymiany doświadczeń, promocji twórczości i budowania wspólnoty ludzi związanych z muzyką chrześcijańską. Nazwaliśmy go Hosanna Music Festival i planujemy, że pierwsza edycja odbędzie się już w przyszłym roku – zdradza Wojciechowska. **mw**

* Każdy może przyjść 11 października na koncert finałowy „Harmonii”, a ci, którzy chcieliby wziąć udział w dwudniowych warsztatach, więcej informacji znajdują na stronie www.harmonia.gospel.com.pl

Zeszłoroczny koncert finałowy warsztatów „Harmonia”

Program II TKCh w Skierniewicach

- **10 i 11 PAŹDZIERNIKA:** VII Warsztaty Wokalne „Harmonia” – Młodzieżowe Centrum Kultury
- **11 PAŹDZIERNIKA:** godz. 12 – Msza św. inauguracyjna II TKCh w Skierniewicach, kościół Miłosierdzia Bożego, modlimy się w intencji śp. ks. Jana Twardowskiego
- godz. 15 – koncert finałowy Warsztatów Wokalnych „Harmonia” i otwarcie II TKCh, Kinoteatr „Polonez”
- **12 PAŹDZIERNIKA:** godz. 18 – Msza św. w kościele św. Stanisława BM, modlimy się w intencji ks. Jerzego Popiełuszki; godz. 19 – wykład Wojciecha Sumlińskiego i projekcja filmu „Popiełuszko – wolność jest w nas”, Kinoteatr „Polonez”
- **13 PAŹDZIERNIKA:** godz. 18.30 – Msza św. w kościele św. Jakuba Ap., modlimy się o beatyfikację kard. Stefana Wyszyńskiego
- **14 PAŹDZIERNIKA:** godz. 18 – Msza św. w kościele św. Stanisława BM, modlimy się w intencji nauczycieli i wychowawców; godz. 19 – wykład Roberta Tekielego, Kinoteatr „Polonez”
- **15 PAŹDZIERNIKA – DZIEŃ DZIECKA UTRACONEGO:** godz. 18 – Msza św. w kościele św. Stanisława BM i procesja światła do pomnika Jana Pawła II, modlimy się w intencji rodziców
- **16 PAŹDZIERNIKA – DZIEŃ PAPIESKI:** godz. 18 – Msza św. rzymska i Apel Jasnogórski, kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, modlimy się o wyniesienie na ołtarze Jana Pawła II



komentarz

Ks. GRZEGORZ GOŁĄB

współorganizator II TKCh

Będzie dużo światła

Tegoroczny II Tydzień Kultury Chrześcijańskiej wpisuje się w hasło Dnia Papieskiego „Jan Paweł II – papież wolności”. W jaki sposób podeszliśmy do tego hasła? Dwojako. Chcemy pokazać wolność „do” – tu zapraszamy na spotkanie z Wojciechem Sumlińskim, który od lat gromadzi materiały o życiu i śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Ks. Jerzy umiał wybrać dobro i dobrem zwyciężał zło. Kolejny sposób to wolność „od” – tu z kolei zapraszamy na spotkanie z Robertem Tekielim, który posługuje w rozpoznawaniu uzależnień związanych z magią, okultyzmem, bioenergoterapią. Rozpoczynamy koncertem finałowym „Harmonii”. Dniem szczególnym jest czwartek, kiedy to będziemy modlić się z rodzicami i za rodziców, którzy utracili dzieci. Po Mszy nastąpi procesja światła. I właśnie po to są te dni, aby wnieść światło Ewangelii w naszą codzienność, w te wszystkie płaszczyzny, gdzie dokonuje się ludzkie życie. Ten czas to promocja życia ludzkiego w całym jego bogactwie. Życia, które osiąga swoją pełnię w Jezusie.

Krucjata modlitwy w intencji małżeństw zagrożonych

Ratunek u babci Jezusa



W parafii św. Andrzeja w Łęczycy w każdy wtorek podczas nowenny do św. Anny wierni modlą się za małżeństwa w kryzysie

„Musimy się rozwieść” – to jedno z najboleśniejszych zdań, które coraz częściej wypowiadają małżonkowie. Nic więc dziwnego, że gdy widmo rozwodu zaczyna zaglądać do domu, wiele osób **szturmuje niebo z wołaniem o reanimację miłości.**

Od ponad roku w parafii św. Andrzeja Apostoła w Łęczycy w sposób szczególny czczona jest święta Anna, druga patronka parafii. W każdy wtorek podczas nowenny parafianie proszą babcię Pana Jezusa o świętość dla małżonków, o wierność złożonej przysiędze i o dojrzałe i trwałe rodziny. Od wiosny tego roku w sposób szczególny swoją modlitwą otaczają także małżeństwa będące w kryzysie, zagrożone rozpadem.

Nim będzie za późno

Inicjatorem modlitwy za małżeństwa i rodziny w Łęczycy był ks. Zbigniew Łuczak, były proboszcz. Podczas homilii zachęcał wiernych, by modlili się za małżonków i prosili Boga o ożywienie rodzicielstwa w parafii. Z jego inicjatywy bliżej ołtarza przeniesiono obraz św. Anny, przed którym zaczęto odmawiać nowennę. Dziś coraz więcej osób swoją modlitwą wspiera małżeństwa będące w kryzysie.

– Widząc dramaty rozpadających się małżeństw i falę walki z małżeństwem będącym wierną i nieodwołalną wspólnotą miłości i życia, a także obserwując w wielu miejscach promocję rozwodów, nie można wobec tych zjawisk pozostać obojętnym – podkreśla ks. Robert Awerjanow, referent w Duszpasterstwie Rodzin diecezji łowickiej. – Naszym obowiązkiem jest otaczać tych ludzi gorącą modlitwą. Dlatego, słysząc o inicjatywie modlitwy za małżeństwa zagrożone, podczas nowenny modlimy się za tych, którzy przeżywają kryzys. Kilka osób przyłączyło się też do kruczaty, utworzonej na wzór istniejącej już w Kościele Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Przyستępujący zobowiązują się do codziennego

odmawiania specjalnej modlitwy, dziesiątki Różańca, częstej Komunii św. i dobrowolnej ofiary – tłumaczy ks. R. Awerjanow.

Dla słabych i mocnych

W krucjatę, która zrodziła się w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, włącza się coraz więcej osób. W zeszłym roku przystąpiło do niej ponad tysiąc osób z diecezji łódzkiej. Od czerwca za konkretne małżeństwo modlą się również siostry urszulanki z Łęczycy.

– Kilka miesięcy temu zgłosił się do nas pewien mąż i ojciec z prośbą o modlitwę za jego rozpadające się małżeństwo. To od niego dowiedziałyśmy się o kruczacie – wyjaśnia siostra Weronika. – Przystąpienie do modlitwy było naszą odpowiedzią na tę szczególną prośbę. Byłyśmy wzruszone, widząc pełną miłości postawę tego człowieka. Ponieważ w tak trudnych sprawach potrzebna jest wielość modlitwy, włączyłyśmy się do tej duchowej walki – dodaje s. Weronika.

Z pomocą modlitewną swoim znajomym ruszyła też Jadwiga Wyszyńska. – Przycho-dzę na nowennę i każdego dnia modłę się za konkretne małżeństwo. Oni o tym nie wiedzą, to jest takie moje ciche wsparcie i pomoc. Każdego dnia polecam też Bogu swoją rodzinę, by nie dotykały nas nieszcześcia i kryzysy – dodaje.

Również Cecylia Bieszczad pamięta o modlitwie za swoje dzieci. Nieustannie poleca je opiece Matki Bożej. – Dziś młodzi ludzie zapominają o modlitwie i trosce o swoją rodzinę, dlatego trzeba ich w tym wspierać – zauważa.

Troska o rodzinę to wezwanie dla każdego. Przejorni i mądrzy za swój związek modlą się nieustannie, nawet wówczas, gdy nim mu nie dolega.

Agnieszka Napiórkowska

Modlitwa za małżeństwo

Kochany Ojcze! Stwórczym aktem powołałeś do istnienia małżeństwo. Chciałeś bowiem zapewnić nam najlepszy sposób wypełniania przykazania miłości. Po okresie ludzkiej niemocy i egoizmu, posłałeś na świat swego Syna Jezusa Chrystusa, aby przywrócił nam dar miłości. Odtąd małżonkowie mają moc do realizowania miłości małżeńskiej. Proszę Ciebie, Dobry Ojcze i Stwórczo, obdarzaj małżonków miłością. Panie Jezu, który jesteś wcieleniem Boskiej miłości i prawdy, chroń wszystkie małżeństwa przed utratą pierwotnej miłości. Maryjo i Józefie, święci małżonkowie, wstawiajcie się za ślubującymi sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską. Proszę Ciebie, Jezu Chryste, aby małżeństwo, za które się modłę, obdarowane było cudem przemiany. Przemieniaj ich urazy w przebaczenie, oziębłość w żar miłości ofiarnej, szorstkość w delikatność, słowa przykre w pełne czułość, oddalenie w bliskość, smutek w radość, obojętność w pragnienie bycia razem. Oby w tym małżeństwie objawiała się Twoja Boska miłość i Twoja chwała. Niech małżonkowie i ich dzieci – ciągle na nowo – Tobie i Twojej Matce zawierzają szczęście małżeńskie i rodzinne. Amen.

Profilaktyka niejedno ma imię

Obóz z „kapslowego”

Szkolenia dla terapeutów, obozy i półkolonie dla dzieci i młodzieży – te i wiele innych spraw **wspieramy... kupując alkohol.**

Dość pokaźną część budżetu każdej gminy stanowią pieniądze za tzw. kapsłowe, czyli rodzaj lokalnego podatku, jaki zobowiązany jest odprowadzać każdy sprzedający napoje alkoholowe – tak w sklepach, jak w barach i restauracjach. Te pieniądze są „znaczone”, tzn. można je wydać wyłącznie na szeroko rozumianą profilaktykę lub leczenie alkoholizmu i narkomanii. W tym pojęciu mieszczą się m.in. świetlice działające w trakcie roku szkolnego, zaś w wakacje organizowane są obozy czy choćby półkolonie. Jak opowiadają pracownicy świetlic, wiele dzieci z utęsknieniem czeka na otwarcie placówek. W nich zawsze coś się dzieje i można spokojnie odrobić lekcje, a nawet dostać podwieczerek. W domach niekoniecznie...

O jakiego rzędu kwotach mowa? W Kutnie w ub. roku było to prawie 700 tys. zł. Kwota ta natomiast zostanie przekroczona w tym roku w Sochaczewie. Uzasadnione jest pytanie, co dzieje się z tak znacznymi sumami.

– W Sochaczewie działa kilka świetlic środowiskowych, gdzie dzieci mogą przyjść po szkole



„Kapsłowe” to jedyny dochód noclegowni w Głogowcu. Jak dobrze gospodarzyć niewielkimi w sumie kwotami, zastanawiają się (od prawej): Władysław Pilatowicz, prezes stowarzyszenia, ks. Piotr Kalisiak, kustosz sanktuarium, przy którym funkcjonuje ośrodek, oraz gospodarz obiektu Janusz Bobrzak. Towarzyszy im pensjonariusz Krystian Gołębiowski

i odrobić lekcje, coś zjeść, w spokoju pobawić się, porozmawiać z pedagogiem czy terapeutą, zwierzyć się z problemów. Utrzymanie tych świetlic spoczywa na mieście. Na wynagrodzenia wychowawców i wyżywienie dzieci korzystających z ich usług przeznaczamy w tym roku prawie 48 tys. zł – mówi wiceburmistrz Jerzy Żelichowski.

– W przypadku dzieci wychowujących się w rodzinach dotkniętych alkoholizmem, skuteczną profilaktyką będzie wspólny wyjazd z rówieśnikami na dwutygodniowe

wakacje, udział w akcji społecznej czy darmowe lekcje pływania, gdyż w tym czasie dziecko wchodzi w zupełnie inne, zdrowe środowisko. Fundusz finansuje w całości lub w części wiele innych inicjatyw, m.in. organizację miejskich imprez promujących trzeźwy styl życia – dodaje Jerzy Żelichowski.

W Łęczycy na tej zasadzie pewne kwoty trafiają nawet do klasztoru franciszkanów, którzy prowadzą zajęcia dla dzieci. „Kapsłowe” zasila także kasy różnego rodzaju stowarzyszeń i klubów abstynenckich. Jest

to przeważnie większość, o ile nie cały budżet tych organizacji.

– Miasto Kutno daje na naszą działalność około 10 tys. zł rocznie, gmina Kutno następne 11 tys. – wylicza Elżbieta Szczepaniak z Zarządu Katolickiego Stowarzyszenia Wychowania w Trzeźwości Regionu Kutnowskiego w Głogowcu. – I tak jest to kropla w morzu potrzeb.

Stowarzyszenie prowadzi noclegownię dla bezdomnych (większość z nich ma problemy z nałogami), telefon zaufania, koło AA, a w wakacje zaprasza dzieci na półkolonie. – Dotacje z urzędów to praktycznie cały nasz dochód – wyjaśnia Władysław Pilatowicz, prezes stowarzyszenia. – A i tak członkowie klubu AA część spraw, jak np. remonty, załatwiają we własnym zakresie.

W Kutnie pieniądze na zadanie „Przeciwdziałanie alkoholizmowi” kierowane są również np. na udzielanie pomocy psychologicznej i prawnej w zakresie przeciwdziałania narkomanii i alkoholizmowi oraz przemocy w Punkcie Konsultacyjnym Fundacji „Ars Vita” (10 tys. zł rocznie), prowadzenie Młodzieżowej Grupy Wsparcia Fundacji „Ars Vita” (6 tys. zł).

Przeglądając strukturę wydatków w ramach funduszu antyalkoholowego w poszczególnych miastach, trudno mieć zastrzeżenia. A jednak chyba lepiej by było, gdyby sumy „kapslowego” były niższe, a działałoby się tak, gdyby i ilość kupowanego alkoholu była mniejsza.

Bohdan Fudała

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
towicz/sochaczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

agencja reklamowa



**radio
Victoria**

www.radiovictoria.pl





ŻYCIE PO TRAGEDII.

Małuch z pięcioma młodymi osobami jechał ulicami Sochaczewa.

Spotkanie z pijanym kierowcą przeżyła tylko jedna.

Do dziś mnie nie przeprosił

tekst

MARCIN WÓJCİK

mwojcik@goscniedzielny.pl

W ostatnią niedzielę sierpnia br. Łowiczem wstrząsnęła wiadomość o wypadku na przejeździe kolejowym. Maszynista zlekceważył czerwone światło i wjechał w samochód osobowy. Na miejscu zginęła 28-letnia kobieta i jej 3-letni synek. Jechali

do szpitala w Łowiczu, bo chłopiec rozciął głowę na kaloryferze.

Dlaczego nie żyją? Pewnie dlatego, że maszynista miał we krwi 0,3 promila alkoholu. Z tego samego powodu zginęli dziennikarze Radia FAMA. Mieli od 21 do 24 lat. We wrześniu minęła 12. rocznica ich śmierci. Waldemar D. za to, co zrobił, został skazany na kilka lat więzienia. – Do dziś mnie nie przeprosił – mówi z wyrzutem Paweł, jedyny radiowiec, który ocalał.

Zgrana paczka

W 1993 roku powstało w Sochaczewie Radio FAMA, założone przez Bogumiła Czubackiego, dziś burmistrza miasta. FAMA różniła się od typowych komercyjnych rozgłośni. Można było usłyszeć audycje o poezji, muzyce alternatywnej. Prowadziła je Małgorzata Migdałska, osoba wrażliwa i delikatna, żyjąca w świecie poezji i muzyki. Małgosia spotkała w radiu Daniela Wachowskiego, z którym chodziła do tej samej klasy w szkole

Paweł Skumiał dziś jest instruktorem w szkole dla kierowców. Zaraz po wypadku bał się wsiadać do samochodu jako pasażer

podstawowej. Daniel czytał na antenie newsy, ale nie tylko. Razem z Arkadiuszem Wiśniewskim robili to, co robią dzisiaj tylko największe stacje radiowe. Chodzi o prowadzenie porannego programu przez dwóch dziennikarzy, którym nie brakuje dobrego humoru nawet przy poważnych tematach.

– Dogryzaliśmy sobie na antenie – wspomina Daniel. – Na przykład robiąc przegląd prasy, w ogóle nie brałem pod uwagę tematów o ludziach grubych, bo Arek od razu rzuciłby w moją stronę jakąś uszczypliwą aluzję.

Daniel z Arkiem mogli sobie pozwolić na wbijanie szpilek za mikrofonem. Pozwalała na to redaktor naczelna FAMY Małgorzata Marciniak, studentka dziennikarstwa na Uniwersytecie Warszawskim. Nie jest tajemnicą, że Małgosia Marciniak była dziewczyną D. Wachowskiego. – Byliśmy ze sobą już ze dwa lata i nie wykluczam, że Małgosia mogła być dzisiaj moją żoną – przyznaje Daniel.

Od 1995 roku w dziale technicznym pracował Paweł Skumiał, złota rączka, odpowiedzialny za studio nagrań. Daniel, Arkadiusz, Paweł oraz dwie Małgorzaty stanowili dość zgraną paczkę i spotykali się również prywatnie. Do tego grona należeli jeszcze Agnieszka Kowalska (zaprzyjaźniona z radiem) oraz kilka innych osób. W sobotę,



MARCIN WÓJCİK

W miejscu, gdzie samochód radiowców spadł do rowu i uderzył w drzewo, znajduje się kapliczka

13 września 1997 roku, już po pracy, Arkadiusz zorganizował w radiu małe przyjęcie pożegnane, ponieważ odchodził z FAMy. Wieczorne przyjęcie przeciągnęło się do rana. – Żadna tam wielka impreza, po prostu posiedzieliśmy razem – mówi Paweł.

Za wcześnie

M. Migdalska od kilku miesięcy miała w kieszeni wymarzone prawo jazdy, czego do końca nie mogła zaakceptować jej mama – najwzyczajniej w świecie bała się o swoją córkę. To właśnie Małgosia zadeklarowała, że po przyjęciu porzuci kolegów do domu.

W niedzielę około 4.00 nad ranem do fiata 126p – oprócz kierowcy – wsiedli: Paweł Skumiał, Arkadiusz Wiśniewski, Małgorzata Marciniak i Agnieszka Kowalska. – Agnieszka najpierw usiadła na tylnym siedzeniu, a ja na przednim. Tuż przed odjazdem kazałem jej usiąść z przodu, bo tam było wygodniej – wspomina Paweł.

Samochód ruszył w kierunku Żukowa. Na drodze było spokojnie, typowy senny niedzielny poranek.

– Powiedziałem do Małgosi, żeby uważała, bo za nami jedzie maluch, który chce nas wyprzedzić – opowiada Paweł. – No i wyprzedził, tylko, że źle oszacował odległość, przez co za wcześnie zjechał na nasz pas. Dalej nie pamiętam... – zawiesza głos.

Samochód radiowców, jadący z prędkością około 60 km na godzinę, wjechał do głębokiego rowu, przeokołkował i uderzył dachem w drzewo.

– Ocknąłem się po kilku minutach, wszędzie było szkło – kontuuje Paweł. – Spojrzałem tylko na dziewczyny, które siedziały z przodu i od razu wiedziałem, że nie żyją. Z tyłu, oprócz mnie, siedzieli Arek i Małgosia Marciniak. Arek powoli odzyskiwał przytomność, a Małgosia dziwnie oddychała, jakby się dusiła. Chciałem wezwać pomoc i pomyślałem, że muszę wyjść z samochodu. Zdażyłem tylko podnieść się i zawisłem w oknie – dokładnie w tym miejscu, gdzie była szyba. Sparaliżował mnie ból w nogach. Wisząc w oknie traciłem przytomność i znów ją na nowo odzyskiwałem. Bałem się, że nikt nas nie odnajdzie w tym rowie, przecież było jeszcze ciemno – opowiada.

Sprawca wyszedł z wypadku bez szwanku. Jak się później okazało, miał we krwi około 1,5 promila alkoholu. Szczęście w nieszczęściu, że z wesela wracał operator kamery, który zauważył zmiażdżony samochód w rowie. Wezwał straż i karetki.

Tylko Pawła ratownicy zdołali wyciągnąć bez użycia nożyc do cięcia blachy. Oprócz ogólnych potłuczeń i ran ciętych, miał złamane kości udowe w obu nogach oraz lewą rękę. Połamane nogi miał również Arkadiusz. Małgorzata Marciniak doznała poważnych urazów głowy. Zmarła po kilku dniach. Tak jak przypuszczał Paweł, dziewczyny siedzące na przednich siedzeniach zginęły na miejscu. Kilka miesięcy



MARCIN WOJCIK

później niespodziewanie zatrzymało się serce Arkadiusza. Ogólny bilans wypadku to cztery ofiary śmiertelne i jeden ocalały. Czy faktycznie tylko jeden?

Dlaczego ja?

12 lat po wypadku Paweł wciąż żyje ze świadomością, że cudem ocalał, że w maluchu otarł się o śmierć, która przyszła po jego przyjaciół. Podobne uczucie towarzyszy Danielowi.

– Gdybym się wykłócał, to i ja mogłem jechać w pierwszej turze – mówi Daniel. – Migdalska miała po mnie przyjechać po odwiezieniu Arka, Pawła, Małgosi i Agnieszki. Nie przyjechała, więc pojechałem do domu autobusem. Myślałem, że samochód im się zepsuł, a nie było jeszcze komórek, żeby się porozumieć. Ledwo zdążyłem wejść do domu i zadzwonił telefon z informacją, że był wypadek. Nic więcej nie wiedziałem. Pojechałem najpierw do radia, a później do szpitala. Tam powiedzieli mi, że dwie dziewczyny nie żyją, trzecia walczy o życie, a Paweł z Arkim są ranni. Wróciłem do radia. Trzeba było powiedzieć słuchaczom o wypadku. Ale nie to było najgorsze. Do radia przyjechała mama

Daniel Wachowski po 5 miesiącach odszedł z radia, bo wszystko przypominało mu zabitych kolegów. Obecnie jest rzecznikiem UM w Sochaczewie

Migdalskiej, nic a nic nie wiedząc o tym, co się stało. Weszła spokojnie, myślała, że Małgosia gdzieś tu się kręci, chciała zabrać córkę do domu. Musiałem jej powiedzieć prawdę. Nie zapomnę tego momentu do końca życia. – Załamałem się, miałem myśli samobójcze, tyle osób zginęło – wyznaje

Paweł. – Czuję się winny wobec ich rodziców, że ja żyję, a oni nie.

Daniel Wachowski pięć miesięcy po wypadku odszedł z FAMy, bo wszystko, nawet korytarze i ściany, przypominały mu zabitych. Paweł po roku zaczął chodzić o kulach, wcześniej poruszał się na wózku inwalidzkim. Wrócił do FAMy i pracował tam do 2000 roku. Obecnie pracuje w Radiu Victoria oraz jest instruktorem i wykładowcą w szkole dla przyszłych kierowców. O skutkach łamania zasad na drodze może wiele powiedzieć. Nadal odczuwa ból, fizyczny i psychiczny.

– Minęło sporo lat, ale świadomość, że tylko ja przeżyłem, wciąż jest dołująca – przyznaje Paweł. – Drugie życie rozpatruję zarówno w kategoriach boskich, jak i ludzkich. Przypadek? Czy też interwencja Boga, który dał mi szansę, żebym zmienił się na lepsze? ■



Paweł Skumiał tuż po wypadku

Dobre, bo nasze

Wyprowadzeni w pole?

Jakiej odmiany było jabłko, którego w raju skosztowała Ewa? Dziś trudno to stwierdzić, ale bez wątplenia musiało być zdrowe, piękne i smaczne. Podobnie rzecz się ma z prezentowanymi przez skierniewickie instytuty owocami i warzywami – **wszystkie kuszą swoim wyglądem i smakiem.**

Od ponad 30 lat we wrześniu organizowane jest Skierniewickie Święto Kwiatów, Owoców i Warzyw. Jest to dwudniowa impreza o charakterze naukowo-kulturalno-handlowym, która ściąga do miasta tłumy ludzi nie tylko z całej Polski, ale także i ze świata. W tym roku święto, odbywające się 19 i 20 września, miało szczególną oprawę – było zadekowane prof. Szczepanowi Pieniążkowi, założycielowi Instytutu Sadownictwa i Kwaciarsstwa.

Tradycyjnie podczas obchodów święta Instytut Sadownictwa i Kwaciarsstwa im. Szczepana Pieniążka oraz Instytut Warzywnictwa im. Emila Chroboczka prezentowały swój dorobek naukowy. Ich pracownicy naukowcy służyli fachową poradą, a także zapraszali na przygotowane pokazy, prelekcje, filmy oraz wystawy.

Od 12 lat świętu towarzyszą także Targi Ogrodniczo-Rolne. Dodatkowymi atrakcjami są imprezy kulturalne: występy, pokazy, a także przeróżne konkursy. Każdego roku ogromną popularnością cieszą się też pokazy sztucznych ognii.

Gorąca linia

– Do Skierniewic przyjeżdżam od lat. Mam tu przyjaciół, z którymi wędruję między stoiskami, wystawami i doradcami – mówi Maria Regnat spod Poznania. – Jestem szczęśliwą posiadaczką dużej działki i pola, na którym uprawiam truskawki. Każdego roku kupuję tu coś do ogrodu i korzystam z pomocy doradców. To dzięki nim wybrałam dobre odmiany, odporne na choroby. W ciągu roku, gdy

mam jakieś wątpliwości, telefonuję do instytutu. Na początku, kiedy wracałam ze Skierniewic, moi sąsiedzi śmiali się, mówiąc, że te nowości wyprowadzą mnie w pole. Dziś dopytują się, co trzeba zmienić – opowiada M. Regnat.

Warto zaznaczyć, że w obu instytutach pracuje dział upowszechniania, gdzie można dzwonić po poradę. – Przez cały rok codziennie odbieramy około 20 telefonów. Wiosną, gdy rośliny atakują szkodniki, stajemy się gorącą linią – wyjaśnia dr Barbara Michalczyk, rzecznik prasowy Instytutu Sadownictwa i Kwaciarsstwa. – Wiele osób przychodzi do nas z liściem czy owocem w rękę i prosi o pomoc. Gdy sprawa jest wyjątkowo trudna, a do tego plantacją duża, w doradztwo angażują się nasi profesorowie. Nasza praca to nie jest tylko sztuka dla sztuki – zapewnia B. Michalczyk. – W ciągu roku organizujemy także Dni Otwarte i konferencje tematyczne – wyjaśnia Igor Juraś, kierownik Działu Upowszechniania, Promocji i Informacji Naukowej Instytutu Warzywnictwa. – Podczas święta prezentujemy także odmiany i gatunki warzyw, które trudno spotkać w supermarkecie – dodaje.

Batonik zamiast jabłka?

Bez wątplenia dla przybywających do Skierniewic gości ogromną atrakcją jest barwna parada, w której dzieci i młodzież przebierają się za owoce i warzywa. Na specjalnie przygotowanych platformach można zobaczyć także wyjątkowe kompozycje, które wyszły spod ręki pracowników obu instytutów.



Paweł Napórkowski

Stoiska handlowe, na których można kupić rośliny, cieszą się ogromną popularnością



Joanna Meynarczyk

Od kilku lat podczas święta wybierany jest „Kwiat Skierniewic”. I nie jest nim bynajmniej roślinka, ale...



Joanna Meynarczyk

W barwnej paradzie ulicami miasta idą przebrani za kwiaty, warzywa, a nawet soki, uczniowie skierniewickich szkół

– Przyjeżdżam tu, bo bardzo lubię oglądać wystawy i kompozycje kwiatowe – mówi Dorota Orlińska z Sochaczewa. – Niestety, tłum i atmosfera jarmarku nie jest czymś, co lubię. Dlatego też wszelkie zakupy krzewów wolę robić u szkółkarzy – dodaje.

Impreza, w której głównymi bohaterami są warzywa, owoce i kwiaty, często nijak ma się do rzeczywistości. Bo choć

wszyscy wiemy, że owoce i warzywa są zdrowe, to wielokrotnie – zamiast jabłka – wybieramy słodkiego batonika. Dobrze wiedzą o tym warzywnicy i sadownicy, którzy za swoje plony otrzymują dramatycznie niskie ceny. Na szczęście i na ten problem instytuty szukają sposobu. Lekarstwem na niskie ceny może być m.in. tworzenie upraw ekologicznych, a także transferów.

nap